Nr. 240. Piątek 20. Października 1854. Rok Gazecie 44.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.
Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Szwajcarya. — Włochy. — Rosya. — Turcya. — Azya. — Z teatru wojny. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

(Upomnienie prasie dziennikarskiej.)

Wiédeń, 16. października. *Abendbl. der W. Ztg.* pisze: Jak się dowiadujemy, oświadczyła władza przynależna w tych dniach redakcyom tutejszych dzienników politycznych, że c. k. rząd spodziewa się i wymaga po prasie dziennej, żeby nietylko wstrzymywała się surowo od wszelkich ataków przeciw osobom obcych Monarchów, lecz by unikała oraz troskliwie ubliżających insynuacyi przeciw mężom stanu rządów, z któremi Cesarstwo zostaje w stosunkach związkowych, lub w bliższem połączeniu, albo przynajmniej w pokoju. C. k. rząd nie ma zamiaru prasie dziennej — o ile nie przekracza granicy prawa — stawiać przeszkody w ogłaszaniu zdania swego o sprawie oryentalnej, jej możliwych skutkach i oddziaływaniu, ale to musi się dziać z umiarkowaniem i przyzwoitością. Wymagając tego wszechstronnie i pod każdym względem od dzienników tutejszych nie podobna ścierpieć, ażeby prasa dla zawikłań oryentalnych lub pod jakimkolwiek innym pozorem, chcąc wpłynąć na postanowienia któregokolwiek szczególnie zaś niemieckiego rządu związkowego dozwalała sobie uwag, a nawet gróźb sprzeciwiających się stanowczo najwyższym zasadom rządowym Cesarstwa.

Przy uznania godnej w ogóle tendencyi patryotycznej znakomitszych organów prasy tutejszej, nie może podlegać wątpliwości, że redakcye wspomnionych dzinników usłuchają w własnym interesie tego upomnienia.

Ameryka.

(Bliższe doniesienie o zerwaniu się p. Raousset de Boulbon. — Utwierdzenie powagi rządu mexykańskiego.)

Wiédeń, 13. października. Według najnowszych wiadomości z Mexyku zdaje się utrwalać rząd Santa Anny. Wzniecane na różnych punktach Mexyku rozruchy, są zupełnie przytłumione. Zaś o wyprawie pana Raousset de Boulbon zawiera *Pr. Koresd.* następujące bliższe szczegóły: Ażeby poskromić i zapobiedz zamachom na prowincyę Sonora, kazał rząd Mexykański swemu konzulowi w San Francisko zwerbować 400 ludzi i uorganizowawszy z nich „batalion cudzoziemców" wyprawić w początku miesiąca lipca b. r. do Sonory. Batalion ten składał się prawie wyłącznie z Francuzów, a w wielkiej części z ludzi, którzy dawniej towarzyszyli wyprawie pana Raousset de Boulbon. Boulbon budując na przywiązanie tych ludzi i wiedząc dawniej z doświadczenia, jak łatwo ich pozyskać obietnicami, popłynął w lichym statku z San Francisco do portu w Guaymas, w którym batalion cudzoziemców stał tymczasowie załogą. Z początkiem powiodła się wyprawa śmiałemu awanturnikowi. Cały batalion cudzoziemców, z małym wyjątkiem, odpadł od rządu i stanął pod dowództwem Boulbona. Śmielszy zatem, wezwał dnia 13. lipca gubernatora w Guaymas, jenerała Yannez, ażeby się poddał z resztą załogi. Ale Yannez, lubo wojsko jego nie wyrównywało bynajmniej liczbie buntowników, nietylko odmówił lecz wsparty od mieszkańców portu, uzbroił się do przytłumienia powstania. Przyszło do krwawego starcia, które się zakończyło klęską pana Raousset de Boulbon i zabraniem w niewolę większej części jego stronników. Według doniesień prywatnych miał jenerał Yannez otrzymać rozkaz, rozstrzelać pana de Boulbon i ludzi, którzy pod nim służbę oficerów pełnili, ale niewiadomo dotychczas, czyli ten rozkaz wykonano, chociaż dzienniki amerykańskie zapewniają za rzecz niezawodną. Innych uczestników powstania miano, jak słychać, ułaskawić na usilne wstawienie się ambasady francuskiej. — W państwie Michoakon nie jest wprawdzie przytłumione powstanie, a insurgenci pod jenerałem Alvarez byli jeszcze w posiadaniu portu Akapulko; jednak i tam wyprawił rząd niedawno wojska i spodziewa się że wkrótce ustali i tu swą władzę.

Hiszpania.

(Stronnictwa w Hiszpanii i wybory.)

Do *Indep. Belge* donoszą z Madrytu z 7. października: „Stronnictw politycznych jest teraz właściwie cztery, a to: stronnictwo umiarkowane, progresiści umiarkowani, progresiści postępowi i ultra-progresiści. Do umiarkowanych należy stronnictwo Narvaez, Gonzales, Brawo i stronnictwo purytańskie, którego kierownikami Pacheco i O'Donnel. Do stronnictwa purytańskiego należy też i Salamanka. Nie mówię tu o tym odcieniu partyi umiarkowanej składającej się ze zwolenników hrabi San Luis, teraz bardzo szczupłej i nie mającej żadnego wpływu. Stronnictwo umiarkowane i umiarkowani progresiści, do których należą San Miguel, Dulce, Manuel Concha i Sevillano, poczynili sobie wzajemne koncesye, a ztąd wyszła unia liberalna, która podczas wyborów teraźniejszych wszystkie inne przemogła stronnictwa. Kierownikami progresistów postępowych są: Espartero — mający także wielu zwolenników pomiędzy progresistami umiarkowanymi, — adwokat Ordaz, jenerałowie Gurrea i Prim, i Ugarte, cywilny gubernator prowincyi Leon. Stronnictwo progresistów jest potąd w mniejszości; należą doń: minister marynarki Salazar, margrabia Albedeira, adwokat Alonzo i młodzież demokratyczna. Dziennik *Europa* jest wyrazem ich opinii. Jak potąd uważają progresiści Espartera za przewódzcę, chociaż nie jest im dość jeszcze postępowy. Ultra progresiści są-to socyalistyczni demokraci Hiszpanii. Wypadek ukończonych tu wczoraj wyborów ogłoszą urzędownie dopiero dnia jutrzejszego; wiadomo mi jednak z pewnością, że wybrano ośm umiarkowanych progresistów i trzech progresistów postępowych. Do pierwszych należą: San Miguel, Olea, margrabia Perales, Sevillano, Fuentes, Llorente, Rodriguez i Mollinedo, do drugich zaś: jenerał Gurrea, Lara i Argulo. Rząd przedsięwziął wczoraj wszelkie środki dla utrzymania w razie potrzebnym porządku; wszystkie wojska skonsygnowano w koszarach. Nie zaszły jednak żadne zaburzenia, a gubernator cywilny wyraził się dziś z wielką pochwałą o wyborcach, którzy spełnili obowiązek swój polityczny w tak dobrym porządku. Wypadek wyborów na prowincyi dójdzie dopiero za sześć dni do powszechnej wiadomości. W prowincyi Kadyxu padnie wybór niezawodnie na Narvacz'a." *(Zeit.)*

Anglia.

(Przemowa pana Aberdeen w mieście Aberdeen.)

Londyn, 11 października. Lord Aberdeen był przedwczoraj stosownie do przyrzeczenia swego z odwiedzinami w mieście Aberdeen w chwili, gdy portret jego uroczyście w ratuszu tamtejszym wystawiono. Na pochlebną przemowę najwyższych władz miasta odpowiedział pan Aberdeen w te słowa:

„Prawda to, żem uważał za obowiązek z mej strony oświadczyć, że polityka rządu jest polityką pokoju. Każdy przyzna, żeśmy się starali pozostać wiernymi temu programowi. Co więcej, jam przekonany, że kraj dlatego tylko użycza nam teraz z takiem poświęceniem całej pomocy swojej w tej koniecznej wojnie, iż wié dobrze o tem, żeśmy się szczerze starali jej uniknąć. Ja z mojej strony wyznaję otwarcie, żem do ostatniej chwili chwytał się prawie z rozpaczą najmniejszej nadziei pokoju; ale gdy już niepodobna było odwrócić wojny, oświadczyłem stanowczo, że chcę ją prowadzić z wytężeniem wszystkich sił kraju. W tej chwili zaś mogę śmiało się zapytać, czy obietnica ta niezostała ściśle dotrzymana. Zważcie, moi panowie, co uczyniono w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy. Zebrano i wysłano z kraju armię, nad którą lepszej niewidziano jeszcze w Anglii, jakiej książę Wellington nigdy nieposiadał; przeszło 700 okrętów użyto do jednej tylko wyprawy i każdy rozsądny potrafi ocenić trudności takiego przedsięwzięcia — a przecież użala się wielu na opieszałość! jak gdybyśmy kiedy dopuścili się jakiej niedbałości! W mojem przekonaniu niedokazano dotąd nic podobnego w historyi świata, wziąwszy na uwagę krótkość spotrzebowanego na to czasu. Nasza armia odniosła wspólnie z naszymi walecznymi sprzymierzeńcami pierwsze wielkie zwycięztwo. Nasze przymierze pozostało niezakłócone od początku aż do dnia dzisiejszego i otwiera dla całej Europy najpomyślniejsze widoki. Ale mimo to wszystko niewyrzekam się polityki pokoju. Sprężyste prowadzenie wojny może podług mego zdania doprowadzić najprędzej do spokojnego jej ukończenia. Pokój, zdaje mi się, chociaż w rozmaity sposób dążyć do niego można, dałby się śród teraźniejszych stosunków równie skutecznie osiągnąć na tej drodze, jak za pomocą

pisemnych układów i dyplomatycznych dyskusyi. Obok tego staraliśmy się niemniej ułagodzić okropieństwa wojny, dozwalając z niebezpieczeństwem naszych praw wojennych i z własnemi ofiarami wolną żeglugę neutralnym państwom i niszcząc jak się spodziewam nazawsze barbarzyńskie korsarstwo prywatne. Wszakże tę jedną uwagę dozwólcie mi panowie zrobić na zakończenie: Kiedy wojna przestaje być koniecznością, natenczas staje się zbrodnia. Kto zgroze jej przedłuża choćby na jeden dzień tylko, jeźli było w mocy jego zawrzeć sprawiedliwy, bezpieczny i zaszczytny pokój, ten wkłada na siebie wielką odpowiedzialność w obec Boga i całej ludzkości." *(Zeit.)*

Francya.

(Rozlokowanie armii północnej. — Ujęcie podpalaczy. — Towarzyszyli zwłokom „St. Arnaud de Graumont i de Puysegur.)

Paryż, 10. października. Jenerał brygady Gouyon de Loyal jest mianowany dowódzcą drugiej brygady pierwszej dywizyi piechoty armii paryskiej.

Sztaby trzech dywizyi kawaleryi, należącej do armii północnej, równie jak sama armia, opuściły obóz. Podobnież jeneralne sztaby trzech korpusów armii mają odjechać z początkiem listopada z Boulogne i S. Omer, tak iż wtedy pozostaną w sześciu obozach jeszcze tylko dywizye piechoty i ich sztaby. Co się tyczy jeneralnego sztabu armii północnej, którego szefem jest jenerał Rolin, powrócili do Paryża oficerowie, z których się składa, gdyż główna kwatera jest w Tuileryach.

W Vallon, w departamencie Ardeche, odkryto liczną bandę złodziejów i podpalaczy; kilka brygad żandarmeryi, wspartej piechotą liniową przyaresztowało 22 członków tej bandy. W zaszłej przytem potyczce zabito jednego z przewodźców, jego żona uczyniła zeznanie, które ułatwi sprawiedliwości schwytanie wszystkich winowajców. Wiadomo, że departament Ardeche był przez niejaki czas licznemi pożarami dotknięty.

Otrzymaliśmy bliższe wiadomości o transporcie Marszałka St. Arnaud na pokładzie okrętu „Berthollet." Odprowadzali go jego adjutant de Grammont i de Puysegur, zięć jego. Jenerał Canrobert zatrzymał przy sobie pułkowników Trochut i Vaubert, należących do jeneralnego sztabu marszałka, z pozostawieniem przy ich funkcyach. Obydwaj, a mianowicie Trochut, są obeznani z planami i ideami marszałka.

Szwajcarya.

(Ukończenie sprawy o broń skonfiskowaną.)

Berna, 10. października. Wspomniana tylekrotnie sprawa konfiskacyi broni na granicach Tesynu i Graubündten została wreszcie stanowczo załatwiona. Z zebranych dowodów przekonała się wprawdzie rada federacyjna, że przygotowywano zamach rewolucyjny przeciw Lombardyi, wszelako pokazało się oraz, że właściwi sprawcy nieznajdują się w ręku władz tutejszych. Kilkom udało się umknąć dość wcześnie, a ci, których pojmano, mieli w tej sprawie podrzędny tylko udział. Śród takich stosunków powzięła wczoraj rada federacyjna uchwałę, ażeby te mniej skompromitowane osoby wydalić z Szwajcaryi, a zresztą niezajmować się dalej tą sprawą.

(A. B. W. Z.)

Włochy.

(Poczta włoska. — Skrytobójcze napady w San Marino i Imoli. — Bezpłatne łazienki dla ubogich w Genui. — Duca Cirella ułaskawiony w Neapolu.)

Turyn, 11go października. Według doniesienia dziennika „Parlamento" zabito w San Marino podstępnie oficera żandarmeryi. Zbrodnię tę przypisują urazom prywatnym.

Jeneralny intendent Genuy utworzył komitet, który się zajmuje wystawieniem bezpłatnych łazienek dla ubogich. Również spieszno postępują roboty towarzystwa, które się podjęło wystawić tanie i zdrowe pomieszkania dla robotników. Będzie wydawać akcye po 100 r., którym municypalność gwarantuje dochód po 4%.

Rzym, 9go października. Duca Cirella, który wydalony z Neapolu, przebywał tu od roku 1848 z całą swą familią, otrzymał pozwolenie powrócić do Neapolu.

Do dziennika „Bilancia" piszą z Imola pod dniem 1. b. m.: Inspektor policyi w Imola, na którego już w przeszłym roku godzono skrytobójczym zamachem, został niedawno znowu morderczo napadnięty. Skrytobójca jednak zranił go tylko w ramię i w ucieczce został schwytany.

Rosya.

(Rozkaz dzienny Cesarza przy odejściu gwardyi z Petersburga.)

Petersburg, 5. października. Temi dniami opuściło stolicę kilka pułków gwardyi, mianowicie dnia 20. pułk gwardyi przybocznej Semenów, dnia 30. pułk gwardyi moskiewskiej, a dnia 1. paź. batalion strzelców fińskiej gwardyi przybocznej; poczem dnia 2. wydano następujący rozkaz dzienny:

„Ponieważ Cesarz ukończył inspekcyę odchodzących pułków gwardyi i zważywszy, że świetny porządek i odznaczający się stan, w jakim wszystkie te wojska bez wyjątku przedstawiono Cesarzowi Jego Mości, świadczą o przykładnej gorliwości ich dowódzców postawienia ich w tak doskonałym stanie, nie może Cesarz pominąć tej sposobności w ponowieniu im wyrazu Swej łaski za ich troskliwe usiłowanie, i w skutek tego wyraża Jego cesarzewicz. Mość, Następcy tronu Cezarewiczowi, jako pierwszemu szefowi korpusu gwardyi i grenadyerów, Swoje serdeczne podziękowanie, a komendantom korpusu gwardyi, mianowicie jenerałowi kawaleryi Strandmann, jenerał-adjutantowi Ssumaroków I. i szefowi sztabu jenerał-adjutantowi Witowtów, równie jak wszystkim komendantom dywizyi, brygad i pułków Swoją najwyższą, Szczególniejszą życzliwość.

Turcya.

(Poczta konstantynopolska. — Przywiezienie zwłok Marszałka St. Arnaud. — Poczta morska między Krymem a lądem tureckim. — Los karawan ujętych.)

Konstantynopol, 4. października. „Journal de Constantinople" pisze:

„Jak tylko zasmucająca wiadomość o śmierci Marszałka St. Arnaud nadeszła do Konstantynopola, pospieszyli Jego Mość Sułtan, ministrowie Porty i posłowie zagraniczni wyrazić pani marszałkowej głębokie swe współczucie. Zwłoki Marszałka złożono w kaplicy ambasady francuzkiej i odprawiono mszę cichą. Zaraz potem zajęto się balsamowaniem ciała. Przenoszeniu zwłok napowrót na pokład okrętu „Berthollet" dla przewiezienia ich do Francyi byli przytomni wszyscy ministrowie."

Pomiędzy Krymem i Konstantynopolem uorganizowano regularną służbę pocztową. Co pięć dni odchodzi paropływ z obudwu przeciwnych punktów; wiadomości zaś szczególnie ważne będą jak dotąd przesełane za pomocą nadzwyczajnych parapływów.

Z Anglii i Francyi nadchodzą ciągle okręta transportowe z żywnościami, amunicyą i końmi dla sprzymierzonych armii.

O losie obudwu karawan, które znieśli Kozacy na gościńcu wiodącym do Persyi, pisze „Journal de Constantinople":

„Obydwie karawany sprowadzono do Erywanu. Władza rosyjska uwolniła jak słychać wszystkie konie i muły z ich poganiaczami; także i towary należące do Persów, Rosyan i nieunickich Greków mają być zwrócone właścicielom." *(Abbl. W. Z.)*

Azya.

(Poczta indyjska. — Ochotnicy z Pendżabu. — W Asam pokłady złota odkryto. — Powstańcy chińscy pod Kantonem.)

Lit. koresp. austr. pisze: Parapływ „Calcutta" przywiózł wiadomości z Indyi wschodnich po dzień 11. września, niewiele w nich szczegółów politycznych. Zbiór indygo będzie w tym roku bardzo mały. Z Kalkuty donoszą pod dniem 4. września, że kilka pułków Pendżabu ofiarowało się dobrowolnie w posługę na wojnę oryentalną. W Assam odkryto pokłady złota. Dziennik „*Englischman*" donosi jako pogłoskę o śmierci perskiego Szacha (zapewne bezzasadnie). Wiadomości z Hongkong sięgają po dzień 22. sierpnia. Sir Bowring powrócił z swej inspekcyjnej podróży do Tutsza-Amoy i Shanghae. Insurgenci pobici w północnej stronie państwa, odnieśli niejakie korzyści w prowincyi Keanghe. Ceny żywności poszły w Hongkong o 50 procent w górę. Według wiadomości z Kantonu z 21. sierpnia nieobawiano się wprawdzie zdobycia miasta, jednak insurgenci zajmowali ciągle groźne stanowisko.

Z teatru wojny.

(Depesza admirała Dundas.)

Wspomniona niedawno depesza admirała Dundas do sekretarza admiralicyi jest następującej treści:

Na pokładzie „Brittanii" u uścia Kaczy, 28go września.

Sir! Proszę Pana uwiadomić o tem Lordów komisarzy admiralicyi, że na żądanie Jego Excelencyi jenerała Lorda Raglana przydzieliłem stojącemu w zatoce Bałakławy okrętowi „Agamemnon" 1000 żołnierzy okrętowych dla zastąpienia takiej samej liczby wojska angielskiego, którem teraz obsadzono wzgórza otaczające tę zatokę. „Albion" i „Vesuvius" powróciły wczoraj wieczór z nad Almy, zabrawszy z lądu 340 rannych Rosyan, których przywieziono na pokładzie okrętu transportowego „Avous". Oddałem rannych natychmiast komendantowi „Albionu" Rogers i wyprawiłem go z listem do gubernatora Odessy. Stan kraju zmuszał kapitana Lushington zachowywać wszelką ostrożność dla ochrony ludzi zatrudnionych przy tej służbie, i wczoraj popołudniu musiał on zabrać pod zasłoną dział całą swoją załogę na pokład „Vezuwiusza", ponieważ jakiś oddział rosyjski liczący do 6000 ludzi spiesznie naprzeciw niemu postępował. Sprzymierzone armie zajęły pozycyę z południowej strony Sebastopola, a posiłki angielskiej i francuskiej konnicy spodziewane są co chwila, ale obecnie opóźnia ich podróż silny wiatr północnowschodni. Marszałek St. Arnaud zmuszony był dla słabości zdać komendę nad armią francuską jenerałowi Canrobert i odjechał do Francyi. Cholera pojawia się jeszcze tu i ówdzie na okrętach floty, ale załogi ich są w ogóle zdrowe. Armia cierpi jeszcze znacznie, ale nastająca z dniem dzisiejszym zmiana powietrza wywrze zapewne wpływ dobroczynny. Szczęściem nienastały jeszcze słoty.

Zostaję i t. d.

J. W. D. Dundas, wiceadmirał.

(Depesza księcia Menżykowa.)

Do sekretarza admiralicyi.

— „Jenerał-adjutant książę Menżykow donosi pod dniem 18. (30.) września Jego Mości Cesarzowi rosyjskiemu, że po dokonaniu swego odwrotu z Sebastopola do Bakczy-Seraju gotował się przy pierwszej pomyślnej sposobności rozpocząć kroki zaczepne. Plan ten zdawał się zapowiadać tem pomyślniejszy skutek, że sprzymierzeni podzielili swoje siły zbrojne. Podczas gdy Francuzi zbliżali się ku fortyfikacyom na północnem wybrzeżu zatoki Sebastopola, udały się

wojska angielskie morzem do Bałakławy, gdzie też wylądowały. Na wiadomość o tem wyruszył książę Menżykow naprzód; ale Francuzi uniknęli walki i opuściwszy zarazem północną stronę Sebastopola, przeszli na południową dla połączenia się z swymi sprzymierzeńcami. (Tandis que les Français s'approchaient des fortifications du rivage septentrionel de la boie de Sévastopol, les troupes anglaises s'étaient rendues par mer a Balaklava, ou elles avaient opéré une descente. Le Prince Mentschikoff, en ayant été instruit, s'était porté en avant; mais les Fraçais, evitant le combat, avaient également abandonné le nord de Sévastopol et s'étaient rendus au sud de cette ville, pour se réunir a leurs alliées).

Dnia 18. (30.) września przybył książę Menżykow z większą częścią wojsk swoich do północnego fortu i ustawił się tam w nadziei, że zamiar nieprzyjaciela się zdeklaruje. Do dnia tego jednak niezaszła żadna potyczka".

Tym sposobem utrzymuje *„Journ. de St. Petersb.“* ciągle jeszcze, że wojska angielskie dostały się morzem do Bałakławy, czemu jednak zaprzeczają wyraźnie depesze lorda Raglana. *(Abbl. W. Z.)*

(Dziennik pochodu z nad Almy do Bałakławy.)

„Constitutionnel“ ogłasza dziennik jakiegoś oficera francuskiego opisujący pochód z Almy do Bałakławy. Przytaczamy z niego następujące wyjątki:

21go września.

Trupy rosyjskie, które widziałem, leżały prawie wszystkie na swoich karabinach. U każdego spostrzegałem ów wyraz uśmiechający, który nagła śmierć wytłacza zazwyczaj na twarzy człowieka. Jeden z umierających modlił się ze złożonémi rękoma tak gorąco, ze widok ten aż do łez mię poruszył. Pomiędzy rannymi spotkałem jednego tylko, który się użalał. Większa część ich umierała niewydając ani jęku nawet. Anglicy stoczyli niejako bitwę na własną rękę — bitwę, której szczegółów nieznamy jeszcze. Widzieliśmy tylko zdaleka, jak się spuszczali jednostajnym krokiem z jakiejś pochyłości, przeciętej długą fosą, za którą stała artylerya. Nigdy może nie objawiła się wydatniej sprzeczność ducha wojennego obudwu narodów, zapał Francuzów, zimna krew Anglików. Obadwa wojska są zachwycone sobą nawzajem. Wieczorem wysypały się rojem na pobojowisko majtkowie obudwu flot, i swawolili z radości jak dzieci. Obydwie armie lądowe i morskie zawarły już w ciągu trzynastodniowej żeglugi przymierze braterstwa. Teraz spieszono z pokładu, by składać swoje życzenia, ściskać dłoń przyjaciołom i znajomym i dopytywać się o to, co z masztów niedokładnie widziano.

22gi września.

Dzień dzisiejszy schodzi znowu na transportowaniu rannych, wysadzaniu na ląd amunicyi i grzebaniu poległych nieprzyjaciół, gdyż co krok spotykamy świeżych trupów.

23ci września.

Posuwamy się ku Kaczy postępując 12 do 13 kilometrów rozległą równiną, różniącą się tem tylko od okolicy, którą przechodziliśmy zaraz po wylądowaniu, że prawie cała jest uprawiona. Przybywamy nad Kaczę. Tu obawiali się Rosyanie naszego wylądowania, a jednak niewidać nigdzie najmniejszego śladu fortyfikacyi. Zresztą linia Kaczy, jakkolwiek dobra jest do obrony, nie może iść w porównanie z linią Almy. Bez dobycia oręża przeprawiamy najwygodniejszym brodem za rzekę, a długość parowu dozwala żołnierzom orzeźwiać się winogronami, które zrodziły obficie nad brzegami tej pięknej rzeczki. Przenocujemy na wzgórzach, na otwartej dokoła równinie, zkąd przedstawia się pierwszy widok fortyfikacyi Sebastopola. Telegraf wzniesiony w pośrodku biwoaku Żuawów jest w ruchu przez cały wieczór. „Musimy posłać im wiadomość o sobie, kiedy niechcą przyjść sami po nią“, powiadają nasi dzielni Afrykanie, którzy przyczyniają się zarówno do naszej wesołości jak i do sławy naszego wojska.

24go września 1854.

Zamiast iść prosto robimy zwrót na lewo i obchodzimy tym sposobem fort Konstantego. Miasto Sebastopol jest od strony lądu prawie całkiem otwarte. Pocóż mielibyśmy zaraz z początku zużywać siły nasze na twierdzy, która przecież po zajęciu Sebastopola tylko *pro forma* trzymać się może? Zmieniamy przeto równinę na wzgórza, i przybywamy po kilkugodzinnym marszu pod Oturkoj nad rzeką Belbek. Piękniejszej doliny, doskonalszej uprawy i bujniejszej wegetacyi niepodobna sobie wyobrazić. Nieprzerwany łańcuch ogrodów, pomiędzy tem pałace, parki i małe nadobne wile rozciąga się przed nami. Tylko mieszkańców brakuje, którzy oprócz bydła i pieniędzy poodbiegali wszystkiego. W pospiechu niemieli nawet czasu spalić pięknego mostu w Oturkoj. Nasze wojsko zaopatruje się w owoce, w ogromne głowy kapusty, w winogrona, godne błogosławionej krainy; niektórzy Żuawi byli nawet tak szczęśliwi, że mogli ponapełniać swe bukłaki najprzedniejszem winem. Przenocujemy w zaroślach okrywających wzgórza nad Belbekiem.

25go września.

Postępujemy półkołem dalej po nader niebezpiecznem terytoryum. O słotnej porze byłby pochód taki uciążliwy a może nawet niepodobny; ale już od dłuższego czasu sprzyja nam najpiękniejsze powietrze. Posuwamy się bardzo powoli naprzód, bo droga nasza wiedzie przez okolicę nietylko nieznaną nam zupełnie tak jak cały Krym, ale nawet nieoznaczoną na kartach małego rozmiaru, a tylko takie publikowali nasi oględni przeciwnicy. Bez wzruszenia nieprzeminie ten dzień. W dali, tak na wodzie jak i na lądzie, rozlega się huk armat. Na lądzie są-to strzały armii angielskiej, w naszem lewem skrzydle, która znosi znaczny do Sebastopola przeznaczony konwój i zabiera 50 jeńców. Na morzu odstrzeliwają się obydwie floty płynące bez wątpienia około przylądka chersońskiego fortom rosyjskim. W tej chwili słyszymy nawet poświst kilku granatów, któremi Rosyanie, przechodzący przeciwną pochyłością strzelają do nas na los szczęścia niewidząc nas nawet. Jeden z nich zabija w pobliżu nas ordynansa jakiegoś oficera angielskiego. Wreszcie po 12stogodzinnym marszu przybywamy o godzinie 11tej wieczór na miejsce, gdzie Anglicy znieśli zrana ów konwój. Ani ludzie ani konie niejedli nic od rana i ani kropli wody nie było w tym przeklętym biwoaku. Ale po kilku godzinach wypoczynku zapomnieliśmy o trudach i niedostatkach dnia wczorajszego.

26go września.

O godzinie 8mej, gdyśmy się gotowali do pochodu, słyszeliśmy w kierunku Bałakławy daleki i przeciągły huk dział. Byłto podwójny atak na morzu i lądzie, któremu uległa mała twierdza. Angielska kawalerya i flota zabrała tam 150, podług innych 300 jeńców; jednem słowem, załoga małego fortu, która broniła tego punktu wylądowania, poddała się bezwarunkowo. O godzinie 1szej przybywamy nad Czernaje, potok wpływający do zatoki Sebastopola i rozbijamy obóz na przeciwległych wzgórzach. Tu otrzymujemy razem z zajęciem Bałakławy zasmucającą wiadomość o zasłabnięciu i odjeździe naszego naczelnego wodza.

27go września.

O godzinie 9tej odchodzą pierwsza i druga dywizya na rekonesans ku Sebastopolu, czwarta wyrusza do Bałakławy dla utworzenia komunikacyi z flotą; trzecia zostaje w obozie nad Czernają. O godzinie czwartej powróciły do obozu wojska wysłane na rekonesans. Jeden oddział ich zbliżywszy się prawie na 4 kilometry do miasta, spostrzegł tylko słaby mur bez przekopu, podobnie jak mur paryski. Rosyanie jednak budują kilka szańców, mianowicie około przedmieścia południowego. Lord Raglan postępuje od przylądka cherzoneskiego ku twierdzy, którą można uważać za obsaczoną.

28go września.

Po $1\frac{1}{2}$godzinnym marszu połączyła się armia za Bałakławą i otworzyła komunikacyę z flotą. Zabrała na 6 dni żywności i rozwinie się jutro na wzgórzach pod Sebastopolem. *(A. B. W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Berlin, 17go października. „Staatsanzeiger“ zawiera król. rozporządzenie z d. 12. b. m. względem utworzenia nanowo izby pierwszej. Słychać, że odpowiedź pruską odesłano jeszcze przedwczoraj do Wiédnia.

Paryż, 13. października. Według doniesień telegraficznych z Marsylii z dnia dzisiejszego poczyniono w tem mieście wielkie przygotowania, by z obozu południowego wysłać posiłki do Krymu. Cztery okręta liniowe, ośm fregat i sześć fregat parowych ma przybyć z Lewanty do Tulonu i transportować wojska do Krymu. Także statki pakietowe marynarki handlowej będą do tego użyte. Cesarz zwiedzi za dwa dni obóz południowy, w którym się gorliwie uzbrajają.

Paryż, 17. października. Wczoraj o god. 2. po południu odbył się pogrzeb Marszałka St. Arnaud z wielką wystawnością i w obec nieprzejźrzanej liczby widzów. Nie zaszedł żaden przypadek; ambasador turecki szedł w orszaku pogrzebowym. *(W. Z.)*

Medyolan, 15. października. By zapobiedz lichwiarskim zabiegom spekulantów zamyślają niektóre gminy miejskie w Lombardyi zakupywać zboże w wielkiej ilości i na własny rachunek. Miasto Crema zrobiło już początek. — Z Turynu donoszą, że wspomniony kilkarazy pojedynek przewodźcy insurgentów Garibaldego skończył się pojednaniem. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Kołomyjskim.)

Kołomyja, 1. października. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne zboża i innych foraliów, jakie były od 15. do 30. września na targach w Kołomyi, Śniatynie i Kuttach: korzec pszenicy 8r.44k.—7r.32k.—8r.27k.; żyta 8r.12k.—7r.12k.—8r.22k.; jęczmienia 5r.—5r.7k.—5r.25k.; owsa 4r.33k.—4r.56k.—4r.58k.; hreczki w Kołomyi 5r.39k.; kukurudzy 6r.24k.—5r.12k.—6r.23k.; kartofli 3r.30k.—0—2r.40k. Cetnar siana 1r.—3r.4k.—2r.; nasienia konicza w Kołomyi 45r.; wełny w Kutach 45r. Sąg drzewa twardego 7r.36k.—18r. (sąg lasowy)—5r.18k., miękkiego 5r.36k.—0—4r.56k. Funt mięsa wołowego 4k.—4k.—5k. Garniec okowity 2r.24k.—2r.—1r.55k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 19. października.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	34	5	38
Dukat cesarski	„ „	5	39	5	42
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	40	9	43
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	52½	1	53½
Talar pruski	„ „	1	47	1	49
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 zr.	„ „	85	24	85	45
Galicyjskie Obligacye indem.	„ „	74	30	75	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 19. października 1854.

		zlr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	86	—
Dawano „ „ za 100	„ „	85	30
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

Wiédeński kurs papierów.

Dnia 16. października.

				w przecięciu
Obligacye długu państwa	5%	za sto	$85^1/_4$ $^3/_{16}$ $^1/_8$ 85	$85^1/_8$
detto z r. 1851 serya B.	5%	„	—	—
detto z r. 1853 z wypłatą	5%	„	$92^1/_4$	$92^1/_4$
Obligacye długu państwa	$4^1/_2$%	„	—	—
detto detto	4%	„	—	—
detto z r. 1850 z wypłatą	4%	„	$91^1/_4$	$91^1/_4$
detto detto detto	3%	„	—	—
detto detto	$2^1/_2$%	„	—	—
Pożyczka z losami z r. 1834		„	—	—
detto detto z r. 1839		„	$137^1/_2$ $^3/_4$	$137^3/_8$
detto detto z r. 1854		„	$97^3/_4$ $^5/_8$	$97^3/_4$
Obl. wiéd. miejskiego banku	$2^1/_2$%		—	—
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850	5%		—	—
Obl. indemn. Niż. Austr.	5%		—	—
detto krajów koron.	5%		$76^3/_4$	$76^3/_4$
Akcye bankowe			1248	1248
Akcye n. a. Tow. eskp. na 500 złr.			470	470
Akcye kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr.			1775 $1772^1/_2$	$1773^3/_4$
Akcye kolei żel. Glognickiej na 500 złr.			—	—
Akcye kolei żel. Edynburskiej na 200 złr.			—	—
Akcye kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr.			$556^1/_2$	$556^1/_2$
Akcye Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr.			552 553 554	553
Akcye austr. Lloyda w Tryeście na 500 złr.			—	—
Galicyjski listy zastawne po 4% na 100 złr.			—	—
Renty Como				—

Wiédeński kurs wekslów.

Dnia 16. października.

		w przecięciu
Amsterdam za 100 holl. złotych	$98^7/_8$ $^3/_4$	$98^7/_8$ 2 m.
Augsburg za 100 złr. kur.	$118^1/_2$ $^5/_8$ $^3/_4$ 119	$118^3/_4$ uso.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę $24^1/_2$ fl.	$117^7/_8$ 118 $^1/_4$ $^1/_2$ l.	$118^1/_4$ 3 m.
Genua za 300 lire nowe Piemont.	—	— 2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank.	$87^3/_4$ $^1/_2$ $^1/_2$ l.	$87^5/_8$ 2 m
Lipsk za 100 talarów	—	— 2 m.
Liwurna za 300 lire toskań.	—	— 2 m.
Londyn za 1 funt sztrl.	11.33 35 36 34 35	11-35 2 m.
Lyon za 300 franków	—	— 2 m.
Medyolan za 300 lire austr.	$116^1/_2$ 117	$116^3/_4$ 2 m.
Marsylia za 300 franków	$138^1/_4$ $^1/_2$ l.	$138^3/_8$ 2 m.
Paryż za 300 franków	$138^1/_4$ $^1/_2$ $^3/_4$ $^5/_8$	$138^1/_2$ 2 m.
Bukareszt za 1 złoty Para	—	— 1 T. S.
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Cesarskie dukaty	$24^1/_2$ $^1/_4$	$24^3/_8$ Agio.
Ducaten al marco	—	— Agio.

Kurs giełdy wiédeńskiej.

Dnia 17. paźdz. o pierwszej godzinie po południu.

Amsterdam $98^1/_2$. —. Augsburg $119^1/_4$. — Frankfurt $118^1/_4$. — Hamburg $87^1/_2$ l. — Liwurna —. — Londyn 11.36. — Medyolan $117^1/_4$. — Paryż 139.

Obligacye długu państwa 5% 85 — $85^1/_{16}$. Detto S. B. 5% $94^1/_2$ — 95. Detto $4^1/_2$% $74^1/_8$—$74^3/_8$. Detto 4% $65^1/_2$—$65^5/_8$ Detto z r. 1850 z wypłatą 4% $91^1/_8$—$91^3/_8$. Detto z r. 1852 4% $88^3/_4$ — 89. Detto 3% $51^1/_4$ — $51^1/_2$. Detto $2^1/_2$% $42^1/_2$—$42^3/_4$. Detto 1% $17^1/_4$—$17^1/_2$. Obl. indemn. Niż. Austr. 5% 81 — $81^1/_2$. Detto krajów kor. 5% $76^1/_2$—$77^1/_2$. Pożyczka z r. 1834 $225^1/_2$—226. Detto z r. 1839 $136^3/_4$—137. Detto z 1854 $97^5/_8$ — $97^3/_4$. Oblig. bank. $2^1/_2$% $57^1/_2$ — 58. Obl. lom. wen. pożyc. r. 1850 5% 93 — 94. Akc. bank. z ujmą 1244 — 1246. Detto bez ujmy 1038—1040. Akcye bankowe now. wydania 998—1000. Akcye banku eskomp. $94^1/_4$—$94^3/_4$. Detto kolei żel. półn. Ces. Ferdynanda $176^7/_8$— 177. Wied.-Rabskie 90 — $90^1/_4$. Detto Budzyńsko-Lincko-Gmundzkiej 256 — 258. Detto Tyrnawskiej 1. wydania 17 — 20. Detto 2. wydania 30 — 35. Detto Edynburgsko - Neusztadzkiej 64 — $64^1/_4$. Detto żeglugi parowej 552 — 553. Detto 11. wydania —. Detto 12. wydania 542 — 544. Detto Lloyda 558 — 560. Detto młyna parowego wiedeń. 127 — 128. Renty Como $14^1/_4$—$14^1/_2$. Esterhazego losy na 40 złr. $85^1/_4$ — 86. Windischgrätza losy $29^1/_2$—$29^3/_4$. Waldsteina losy $29^1/_8$—$29^1/_4$. Keglevicha losy $10^3/_8$—$10^1/_2$. Cesarskich ważnych dukatów Agio $24^1/_2$ — $24^3/_4$.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 17. października o pół do 2. popołudniu.

Ces. dukatów stęplowanych agio $24^1/_2$. Ces. dukatów obrączkowych agio 24. Ros. imperyały 9.40. Srebra agio 21 gotówką.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 19. października.

Obligacye długu państwa 5% $84^5/_8$; $4^1/_2$ % $73^7/_8$; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; $2^1/_2$% —. Losy z r. 1834 —; z. r. 1839 —. Wied. miejsko bank. —. Akcye bank. —. Akcye kolei półn. $1763^3/_4$. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie $127^1/_2$. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 550. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 złr. $471^1/_4$ złr.

Amsterdam l. 2. m. 99. Augsburg 120 l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 119 l. 2. m. Hamburg $88^3/_8$ l. 2. m. Liwurna — l. 2. m. Londyn 11.41. 3. l. m. Medyolan $117^7/_8$. l. Marsylia —. Paryż $140^1/_4$. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. $25^7/_8$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. $77^1/_2$. Pożyczka z roku 1854 97.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. października.

Hrabina Caboga Julia, z Bilki. — Hr. Piniński Bernard, z Rokietnicy. — PP. Turkuł Tadeusz, z Tarnopola. — Szczepański Władysław, z Wiszniawczyka. — Tretter Henryk, z Łonia. — Szlachtowski Stanisław, c. k. radca finans. ze Złoczowa. — Nereusz Hoszowski, z Chłopczyc. — Zawadzki Józef, ze Stryja. Tenczarowski Tomasz, z Brzeżan. — Puzyna Włodzimierz, z Martynowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 19. października.

Hr. Krasicki Aleks., do Przemyśla. — Hr. Krasiński Ludwik, do Rohatyna. — Baron Metzburg, c. k. radca nadworny i intendent armii, do Bartatowa. — PP. Singer, c. k. feldmarszałek-porucznik, do Manasterzysk. — Cielecki Ludwik, do Łoziny. — Szeliski Walenty, do Nastasowa. — Trzciński Emilian, do Grzymałówki. — Melbachowski Adam, do Oleśnic. — Tynicki Erazmy, do Złotnik. — Zamorski Jan, do Płuchowa. — Wiśniewski Henryk, do Tarnopola. — Dolański Józef, do Sambora.

Spostrzezenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 19. października.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zrana	27 10 3	+ 9°	+ 15°	połud.-zach. 0	pochmurno
2 god. pop.	27 10 2	+ 15°	+ 9°	południowy 0	„
10 god. wie.	27 10 3	+ 12°		„	pogoda

T E A T R.

Ogłoszone na dziś widowisko polskie odwołane.

W niedzielę d. 22. b. m.: Dramat ludowy Alex. Dumas w 8 Obr.

„Wieża piekielna"

O s o b y:

Don Alvarez, książę Barcelony	JP. Smochowski.
Małgorzata, jego żona	JPani Grochowska.
Don Rodrigo, korregidor państwa	JP. Reymers.
Don Suader } grandowie Hiszpańscy	JP. Ulrych.
Don Pardo } grandowie Hiszpańscy	JP. Woźniakowski.
Don Catalano } grandowie Hiszpańscy	JP. Lauvernay.
Don Alonzo de Bella	JP. Szturm.
Don Jouan de Bella	JP. Wilkoszewski.
Burdyano, rycerz	JP. Kaliciński.
Oficer	JP. Baczyński.
Zamaskowana	JPanna Targowska.
Karolina, pokojowa Małgorzaty	JPani Krzyżanowska.
Richardo } mieszkańcy Barcelony	JP. Hennig.
Simeono } mieszkańcy Barcelony	JP. Eker.
Joanne } mieszkańcy Barcelony	JP. Włodarski.
Paź księcia	JP. Natorski.
Orsino, gospodnik	JP. Linkowski.
Landry, jego powiernik	JP. Wisłocki.
Stróż nocny	JP. Urbański.

Grandowie. — Żołnierze. — Scena w Barcelonie.

(Widowisko to rozpocznie się o godzinie 6. — Dla uniknienia natłoku kasa teatralna otwarta będzie o godzinie 3.)

K R O N I K A.

Wychowańce egipscy dopuścili się w Berlinie dnia 12. b. m. rozmaitych zdrożności Dziennik „Pr. C." podaje o tem następujące szczegóły: Po kilkudniowych feryach miały się lekcye zimowe rozpocząć znów 12go b. m. o 8mej godzinie zrana. Profesor Helwing, dyrektor zakładu, zastał podczas zwiedzania klas wszystko w najlepszym porządku i przedstawił przy tej sposobności wychowańcom nowego nauczyciela. Porządek ten wszakże trwał niedługo; wychowańce okazali podczas godzin szkolnych wielką nieuwagę i krąbrność nawet, tak że nauczyciel widział się zmuszonym do zaprzestania prelekcyi i opuszczenia klasy. Wychowańce pozostali jednak dłużej jeszcze w sali szkolnej, lecz wszczęli wrzawę, zaczęli niszczyć sprzęty szkolne i zwrócili tym sposobem na siebie uwagę przechodzących. Napróżno wzywał ich dyrektor Helwing do opuszczenia klasy; wychowańce oświadczyli wyraźnie, że prędzej z klasy niewyjdą, aż pokąd nieotrzymają przyrzeczenia, jako dana im będzie lepsza odzież, a oprócz tego domagali się więcej pieniędzy na drobne wydatki i zmniejszenia liczby godzin szkolnych. Przełożony zmuszony był więc sprowadzić dwóch urzędników policyjnych. Wychowańce zaś nietylko niezważali na ich napomnienia i wezwanie do opuszczenia sali szkolnej, lecz nadto porwali się jeszcze na tych urzędników, którzy rządząc się umiarkowaniem i roztropnością niedobywali broni przeciw zuchwałym młokosom. Niezadługo przyszedł urzędnikom tym w pomoc dość znaczny oddział żołnierzy policyjnych, lecz zastał drzwi szkolne zatarasowane. Nim się wzięto do ich wysadzenia, wzywał profesor Helwing jeszcze raz wychowańców do posłuszeństwa. Nie usłuchali go jednak. Musiano więc wybić drzwi do klasy i imać wichrzycieli poskromionych widokiem siły zbrojnej. Na ulicy zaczęli się znów opierać, rzucili się na wspomnionych urzędników, tak iż nareszcie dobyli broń. Spuszczali ją jednak tylko płazem, przypadkiem raniono lekko jednego z wychowańców egipskich. Zapamiętałych osadzono tymczasowo w areszcie policyjnym.

— Z Paryża donoszą z d. 11. października, że śpiewaczka Zofia Cruvelli znikła nagle przed przedstawieniem opery „Hugenoci", w której śpiewać miała. Panna Cruvelli zażartowała już kilka razy podobnie z Paryżanów i każdą razą dopięła czego chciała t. j. zaintrygować Paryż osobą swoją. Podobną scenę teatralną przygotowuje p. Barbès. W sprawie ułaskawienia swego chce poczynić jeszcze pewne kroki, a jeźli je będzie musiał przyjąć, pójść dobrowolnie na wygnanie.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.***

Z c. k. galic. drukarni rządowej.